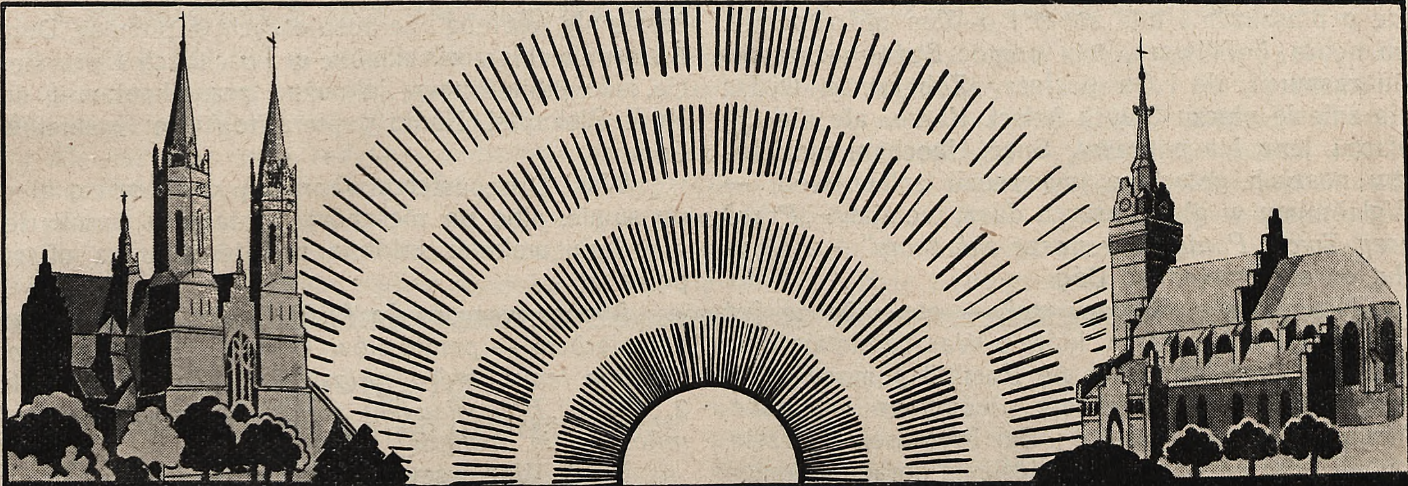
Rok II Tarnów, dnia 29 lipca 1934 Nr. 30



NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

ORĘDZIE ARCYPASTERZA

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“ (Mt. 5, 7).

UKOCHANI MOI!

Bardzo ciężko doświadczył nas Pan Bóg.

Klęska powodzi, jakiej nawet najstarsi nie pamiętają, nawiedziła nas. Rozszalałym pędem płynęły wezbrane rzeki i potoki, zalały — jak potop — trzy czwarte Diecezji tarnowskiej, niszcząc po drodze wszystko.

Obraz grozy i zniszczenia. Mnóstwo domów ze szczętem zniesionych wraz z fundamentami, większość zalanych, podmulonych, zamokłych, z rozwalonemi kuchniami i piecami, nie nadaje się wprost na mieszkanie. Ogrody, sady, pola przywalone nasypem mułu i kamieni, mosty pozrywane, szyny kolejowe wiszą w powietrzu, zboże w snopach porwane i uniesione. Bydło i dobytek w znacznej części stały się pastwą straszliwego buntu rozhukanych wód. — A tragedja tem większa, że szalejący żywioł, nagłym swym zalewem, waląc nagromadzonemi belkami i głazami, pochłonął w swych odmętach też wiele ofiar z życia ludzkiego. I byłoby tych ofiar niepomiernie więcej, gdyby nie dzielna i bohaterska pomoc naszego drogiego wojska, saperów, policji, straży ogniowej, skautów i wielu, wielu, z nadludzkim wysiłkiem ratujących, ochotników. Jak dzielni żołnierze, mimo chłodu i głodu, trwali dzień i noc na swych posterunkach z narażeniem życia własnego! A byli i tacy bohaterzy, którzy ratując innych życie i mienie, sami tonąc, złożyli swe życie w ofierze. O, błogosławiona to śmierć! Jeżeli kubek wody podany spragnionemu nie będzie bez nagrody, to za taką bezgraniczną ofiarę po bożemu nagrodzi im Bóg. Cześć ich św. pamięci!

Jako Pasterz tej, tak wielkiem nieszczęściem nawiedzonej Diecezji, składam z głębi serca gorącą podziękę za ratunek, doraźną pomoc i współczucie Komitetom powiatowym i lokalnym, Drogiemu Duchowieństwu, Panom Starostom, Władzom wojskowym i kolejowym, Lotnikom, Prasie i Radju Polskiemu i wszystkim tym, którzy datkiem czy dobrem słowem osładzali nędzę nie do opisania, łagodzili ból i otarli niejedną łzę.

Gdy spojrzę dziś na moją biedną Diecezję, to widzę w niej prawdziwy padół płaczu i dolinę łez. Ludzie, niedawno zamożni, stali się dziś nędzarzami i żebrakami. Ani domu, ani chleba, ani ubrania, ani zaopatrzenia na zimę, ani paszy dla bydła, ani zboża na zasiew. Widziałem, jak osłupiałemi z przerażenia i bólu oczyma patrzyli na fale, które pokrywały chałupinę i resztki dobytku. Płakać już nie mogli. A jak mocno byli przywiązani do tego mienia swego, to świadczą fakty, że przemocą trzeba było ich usuwać z już całej niemal zatopionej chaty. Trzy godziny stał pewien gospodarz w wodzie po szyję i trzymał głowę krowiny, by nie utonęła. Przyszła pomoc. Trzeba było siłą go oderwać i wynieść z chaty. A jak był szczęśliwy, gdy żołnierze na pontonach uratowali tę jedyną jego żywicielkę. Trzeba było to widzieć i słyszeć te jęki żałosne kobiet i dzieci i ryk bydła, by mieć pojęcie o katastrofie. — Grozi nędza, głód i zaraźliwe choroby. Gdyby nie wiara, rozpacz by nas ogarnęła.

O Biedacy moi, ja, Wasz Pasterz, wraz z Wami boleję i żywo współczuję i błagam Boga i Matuchnę Bożą zaklinam o zmiłowanie nad nami.

Nie rozpaczajcie! Tego nam wierzącym nie wolno. Bóg zawsze jest Ojcem, czy błogosławi, czy karze.

Niezbadane Jego plany i wyroki. On, który ma pieczę o ptaszkach i lilje zdobi i o Was nie zapomni. Im nędza dotkliwsza, tem pomoc Boża bliższa. — On zasmucił, ale i On pocieszy. Zobaczycie. Ojciec nie zniesie płaczu Swych dzieci. Karze, ale nie dla płaczu, jeno dla poprawy. Snać, Ukochani moi, zalew naszych grzechów wyprzedził zalew wód. — Wglądnijmy w głąb naszych dusz, wołajmy: *„Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy“* — a skruchą da się przejednać Bóg.

Nie płaczcie, Biedacy moi, — oto widzicie, już Bóg zesłał dobre serca, które o Was pamiętają i nie opuszczą Was. Zawiązał się Komitet pomocy w całem Państwie, są Komitety powiatowe i lokalne. Arcypasterze całej Polski z J. Em. Prymasem na czele, wydali odezwę w sprawie niesienia doraźnej pomocy dla powodzian. A ja, zbolały Pasterz Diecezji zwracam się do tych, których oszczędziła ręka Pańska, którzy nie wiedzą, co to znaczy być głodnym i bezdomnym. Serce mi omal nie pękło, gdy odbierałem z zagrożonych parafij krótkie a bardzo wymowne telefoniczne wołania: *„Jesteśmy odcięci! wody i chleba!“*. Chleba i wody wołają — mój Boże — a jak im dowieźć? Chleba i wody... ubrania i obuwia, wołają ze wszech stron.

Przeto wyciągam ręce do Was, którzy jeszcze coś posiadacie, wyciągam rękę w imieniu setek tysięcy tych głodnych i bosych i wołam: Chleba, ubrania, obuwia. grosza. Wołam, błagam i zaklinam. Usłyszcie mój głos i ratujcie moich Biedaków. Ale zaraz! bo zginą, bo choroby z przeziębienia i zepsutej wody już się szerzą. Dzielcie się z biedniejszymi ostatnim kawałkiem chleba, przyjmijmijcie ich pod dach, dajcie im jeść, a bydłu paszy. — Ratujcie przedewszystkiem dziatki. Matko, nie wiesz, czy może Twe dziecię nie znajdzie się w podobnej potrzebie. Gdy dasz dziecięciu obcemu, Bóg natchnie litościwe serce, które poratuje i Twoje dziecko.

Dziś nie czas na zabawy, uczty i zbytki. Bracia giną, dzieci płaczą, głód skręca wnętrzności a ból serce ściska. Odmów sobie wygód i przyjemności, oszczędź niepotrzebnych wydatków na stroje i zabawy, a zbierz grosz ofiarny. Każdy niech pospieszy z tem, na co go stać, choćby to był grosz wdowi. Wszyscy bez wyjątku, stańcie do krucjaty miłosierdzia. Tu przepiękne i bogate pole do działania „Caritas“ w Akcji Katolickiej, dla Sióstr parafjalnych. Werbować i zmobilizować armję miłosierdzia. Niech każdy katolik okaże czynem, że jest uczniem Chrystusowym z życia, a nie z metryki. Niechaj dowiedzie, że rozumie słowa Pawłowe: *„Wy jesteście ciałem Chrystusowem, — a jeśli cierpi co jeden członek, społem cierpią wszystkie członki“* (1 do Kor. 12, 26, 27). Niech dowiedzie, że jest dziedzicem tych, którzy *„przebywali społem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali nawet i dobra, a obdzielali wszystkich, ile kto potrzebował, nikt też z nich niczego, co posiadał, nie nazywał swojem, ale wszystko było im spólne.* ***Nie było między nimi żadnego nędzarza,*** *gdyż którzykolwiek mieli rolę albo domy, sprzedawszy, przynosili zapłatę za ono, co sprzedawali i rozdawali każdemu, ile komu było potrzeba“* (Dzieje Ap. 4, 32—36).

Znam Wasze dobre i litościwe serca i wiem, że się nie zawiodę i że pospieszycie z pomocą. Dnia 5 sierpnia zbierzecie składkę w kościołach i przyślecie, jako jubileuszową jałmużnę, przez kapłanów do Kurji Biskupiej. Nadto popierajcie Akcję Komitetów Pomocy.

Wasi Duszpasterze odprawią w niedzielę albo po sumie, albo po nieszporach, błagalne suplikacje, a w dniu wolnym żałobne nabożeństwo za ofiary powodzi.

A więc wszyscy do Akcji „Caritas“, do czynnego miłosierdzia — pomni słów Bożych: *„Sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił“* (Jak. 2, 13) i *„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“*. (Mat. 5, 7).

Niech Was wszystkich błogosławi Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty!

W Tarnowie w dniu św. Wincentego à Paulo, 19 lipca 1934 r.

† FRANCISZEK LISOWSKI
Biskup Tarnowski

Z polecenia Pana Starosty w Tarnowie podajemy do wiadomości następującą odezwę:

Do Społeczeństwa m. Tarnowa i Pow. tarnowskiego.

Zbiórka przeprowadzana przez Stowarzyszenia i Instytucje tak dobroczynne, jak i społeczne na rzecz ofiar powodzi w gotówce i w naturze (żywność, odzież, bielizna, narzędzia gospodarcze itp.) odbywa się dotychczas często bez uprzedniego porozumienia się z Sekcją finansową Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi.

Zarządzam i proszę, by instytucje zajmujące się zbiórką, legitymowały się od daty podania do ogólnej wiadomości niniejszego ogłoszenia, upoważnieniem Sekcji finansowej, uzyskując taką legitymację u Przewodniczącego Sekcji, Ks. Dr. Michała Reca, prezesa Zarządu Kom. Kasy Oszczędności w Tarnowie, w lokalu tejże Kasy i proszę, by Społeczeństwo m. Tarnowa i Powiatu żądało od zbierających okazania legitymacji.

Równocześnie zawiadamiam, że Sekcja finansowa przeprowadza zbiórkę pieniężną na podstawie wydanych deklaracyj, potwierdzając odbiór ofiarowanych kwot kwitami, zaopatrzonemi pieczątką Sekcji i podpisem skarbnika P. dyr. Pilarza.

Tarnów, dnia 24 lipca 1934.

Przewodniczący Komitetu:
(—) M. Lissowski
Starosta powiatowy

Pow. Komitet Pomocy Powodzianom w Tarnowie

zebrał do dnia 25-go lipca kwotę 30.000 Zł, w tem 10.000 od Kom. Kasy Oszczędności i 10.000 od Księcia Romana Sanguszki. — Szczegółowy wykaz składek podamy w następnych numerach.

FOTOGRAFJE z powodzi

będziemy umieszczali w nast. tygodniach.

Ewangelja na 10 niedzielę po Zielonych Świątkach

(Łuk. 18). W on czas rzekł Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby byli sprawiedliwi, a innymi gardzili, to podobieństwo: „Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, by się modlić: jeden faryzeusz drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam w sobie modlił: „Boże dziękuje Tobie, żem nie jest jako inni ludzie — drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołóżnicy — jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień. Daję dziesięciny ze wszystkiego co mam“. A celnik, stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił się w piersi swoje, mówiąc: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu“. Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego nad niego!... Albowiem ktokolwiek się wywyższa, będzie uniżony, a kto się uniża, będzie podwyższony.

Na 30-lecie
Groty i Pustelni Bł. Kingi w Pieninach

Pieniny — to niezawodnie najpiękniejsze góry w Polsce. Cudny Dunajec przerzyna się wzdłuż nich, jakby zielona wstęga. Najpiękniejsze z nich szczyty: Trzy Korony, sterczą w obłokach swą nagą granicą, jakby mocarne korony, zdobione drogiemi brylantami i szmaragdami.

Na przełęczy Trzech Koron i Czerwonych Skałek, nad Pienińskim Potokiem, wznosi się wysoka, stroma góra, odosobniona od innych szczytów. Przedstawia się ona zdaleka od Wymiarek Niżnych, jakby zaklęte na głaz kamienny, potężne stare zamczysko. U dołu otoczona jest dookoła wieńcem zielonych drzew, a u góry zarośnięta bujną trawą. Dostęp do tej góry jest możliwy tylko dla pieszo idących, i to pojedynczo, wąską, krętą i kamienistą ścieżyną od strony Krościenka, lub od Pienińskiego Potoku, również uciążliwą.

Na północno-zachodniem zboczu tej niezwykłej góry, znajdował się ongiś zameczek bł. Kingi. Podanie niesie, że Bł. Kinga w tym zameczku, jak w gnieździe sokolem, znalazła schronienie przed Tatarami wraz ze swym mężem Bolesławem Wstydliwym w r. 1241, drugi raz w r. 1287 z siostrami zakonnemi z klasztoru ze Sącza. Obecnie, od r. 1904, na ruinach tego zameczku, zniszczonego w r. 1431 przez Husytów, istnieje Grota i Pustelnia.

W roku tym upływa 30 lat od chwili, jak wykuto tę grotę i równocześnie wybudowano Pustelnię. W rocznicę tę warto przypomnieć o fundacji tego dzieła i o uroczystości, jaka odbyła się z powodu poświęcenia statuy Bł. Kingi. Oto, co broszurka „Zameczek Św. Kingi w Pieninach F. W.“ i Akta Komitetu Budowy Groty Bł. Kingi w Pieninach opisują:

„W sześćset lat od zgonu tej Patronki Polski, miasto Stary Sącz obchodziło uroczyście rocznicę śmierci swej księżnej Pani i Świętej opiekunki, w dniach od 23—31 lipca 1892 r.

Obchód tego jubileuszu, w którym setki tysięcy ludu, wraz z pierwszymi przedstawicielami Kościoła i kraju brały udział, w zbyt świeżej jeszcze jest pamięci, aby go powtarzać; nadmienić jednak należy, że na zebraniu, w tym czasie odbytem, uchwalono uczcić tę świętą chwilę jakąś pamiątkową budową zameczku Pienińskiego, wsławionego jej tylokrotną bytnością i obroną.

Zawiązał się w tym celu komitet, złożony z ludzi dobrej woli, pod protektoratem śp. Ks. Arcybiskupa tarnowskiego Dra Leona Wałęgi i p. Jadwigi z Jędrzejewiczów Geppertowej, starościny w N. Targu. Na czele Komitetu stanął główny inicjator tej myśli, p. Feliks Pławicki, b. poseł nowotarski, właściciel dóbr w Szczawnicy. Skarbnikiem został śp. Ks. Adolf Albin, proboszcz w Szczawnicy, później śp. Ks. Antoni Łętkowski, proboszcz w Krościenku, sekretarzem Feliks Wiśniewski, dyr. i dzierżawca Zakładu w Szczawnicy. Uzyskano zezwolenie gminy Krościenko, do której ta parcela należała, zebrano odpowiedni fundusz i postanowiono przystąpić do dzieła.

Podczas zebrania komitetu były głosy różne. Jedni pragnęli na ruinach zameczku w Pieninach widzieć odpowiednią i godną tej Patronki Polski kapliczkę — drudzy znowu oryginalną grotę z kamieni. Wysokość zebranego funduszu jednak decydowała o wszystkiem. Ostatecznie pogodzono się i pozostało na tem, że wykuto grotę poniżej



Grota Bł. Kingi w Pieninach

ruin zameczku w samorodnej skale, a powyżej Groty, gdzie dawniej stała Stróża wchodowa do zamku, zbudowano drewnianą Pustelnię. W grocie umieszczono statuę Bł. Kingi, wyrzeźbioną z kamienia pińczowskiego przez rodaka krościeńskiego Władysława Druciaka w Krakowie. W Pustelni z wieżyczką małą dla dzwonka, werandą dla gości, obitą korą i pokrytą gontami, zamieszkał pustelnik, br. Władysław Stachura, pochodzący z Bobrka pod Oświęcimem.

Ciekawem i znamiennem było wywiezienie statuy bł. Kingi do Pienin. Z chwilą tą zbiegła i wiązała się dziwna i ciekawa legenda: Gdy to dawniej Kinga posłała do Krościeńczan po konie, by ją wywieźli w Pieniny, a oni nie chcieli tego zrobić i mówili, że nie mają koni, za to im Bł. Kinga zapowiedziała karę Bożą, że długo koni ani butów nie będą mieli. Teraz każdy chciał dać konia. Z wielkim triumfem i entuzjazmem wywożono statuę Bł. Kingi do Pienin. Chcieli jej się odwdzięczyć za swych dawnych praojców. Oby im teraz Bł. Kinga błogosławiła!

28 lipca 1904 r. odbyło się uroczyste poświęcenie statuy Bł. Kingi w Pieninach. Niezwykłą tę uroczystość przepięknie opisał naoczny świadek Br. Gustawicz w „Związku Chłopskim“. Wycinek tej gazety znajduje się w „Pamiętniku Gminnym“ w Krościenku, Warto znowu po tylu latach na 30-lecie go powtórzyć. Otóż co opisuje.

„Na parę dni przed uroczystością wywieziono statuę Bł. Kingi z Krościenka w cztery konie na tzw. „Wyrobek“, dokąd można tylko wyjechać. Stąd w pace na żerdziach wyniesiono ją wąską i krętą ścieżyną do góry i umieszczono ją na kamiennym postumencie w grocie. Grotę ubrano w kwiaty i choinę świerkową, tudzież herbami Polski i Węgier, jako że Bł. Kinga z rodu węgierskiego pochodziła. Dnia wyżej wspomnianego, po uroczystem, rannem nabożeństwie w kościele w Krościenku, udano się w procesji pod przewodnictwem ks. Łętkowskiego, proboszcza i ks. Stanisława Czerskiego, wikarjusza, po jednogodzinnym pochodzie do Pienin. Udział w uroczystości wzięli letnicy ze Szczawnicy i Krościenka, tudzież bardzo liczny zastęp ludu okolicznego.

Po odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę“, ks. proboszcz Łętkowski dokonał aktu poświęcenia statuy, wśród nabożnego nastroju uczestników, poczem ks. Rawicz-Czerski w podniosłem i patrjotycznem kazaniu przedstawił zasługi tej Świętej Patronki naszej. Odśpiewanie pieśni „Serdeczna Matko“ zakończyło uroczystość. Przewodniczący Komitetu Budowy Groty P. Pławicki, złożywszy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy datkami swojemi przyczynili się do urzeczywistnienia powziętego planu i oddawszy w gorących słowach grotę ze statuą Bł. Kingi pod opiekę miejscowemu ks. Proboszczowi krościeńskiemu, jak i wszystkim jego następcom, wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Biskupa tarnowskiego, ks. Dr. Wałęgi, który tłumy gości i ludu żywiołowo powtórzyły, a echo daleko po dolinach i lasach gór pienińskich rozniosło. Liczne wystrzały z moździerzy po okolicznych skałach, przy grzmotach i piorunach nadchodzącej burzy, przyczyniły się niemało do podniesienia nastroju tej tak pięknej, a rzadkiej uroczystości. Kropla deszczu nie spadła, gdy tymczasem w dolinie krościeńskiej i naddunajeckiej, o jakie 300 metrów niżej, ulewny deszcz zlał spragnione pola, ogrody i łąki“.

Od tej przepięknej uroczystości poświęcenia statuy Bł. Kingi w Pieninach, rokrocznie w najbliższą niedzielę po 24-ym lipca odbywa się uroczyste nabożeństwo w Pieninach, t. zw. „Odpust św. Kingi“. Wtedy napełnia się to zaciszne ustronie gośćmi i ludem z Krościenka, Szczawnicy, Sromowiec Niżnych i Wyżnych. Procesja przychodzi z Krościenka zawsze z Księdzem Proboszczem na czele i innymi księżmi. Barwne stroje górali i góralek mienią się cudnie w blasku słońca, wśród kwiecistych polan i lasów. Widok to nigdy niezapomniany. Mszę św. odprawia się w grocie, pod gołem niebem, wśród bujnej i żywej przyrody. „Gloria in excelsis Deo!“, śpiewane przez kapłana we Mszy św. i pobożne pieśni ludu, rozlegają się echem po przyległych skałach i lasach. Kazanie wygłasza ksiądz na ambonie, obok umieszczonej, na samorodnym cyplu skały. W „Ogródku św. Kingi“ rozlega się dzwon, noszący napis: „Uproś pokój pożądany, zgodę, miłość między stany — Marjo!“ Jest to dar ks. Prałata W. Gadowskiego, umieszczony tam na szczycie przez pustelnika.

Tyle byłoby o budowie groty i o uroczystości z powodu poświęcenia statuy Bł. Kingi w Pieninach. Teraz jeszcze kilka słów o Pustelni i jej mieszkańcach - pustelnikach w Pieninach. Dzieje



Pustelnia Bł. Kingi

ich tak się związały z grotą Bł. Kingi, że warto je wspomnieć: Brat Władysław Stachura, pierwszy pustelnik w Pieninach, przy pomocy okolicznych górali i dobrych ludzi z Krościenka ten domek pobudował. Mieszkał tu przeszło 10 lat. Bardzo się napracował i bardzo wiele dobrego tu zdziałał. Zajmował się bractwami Różańca i Szkaplerza św. Rozszerzał w tym celu stosowne broszurki i pisma pomiędzy tutejszym pobożnym ludem. Dla kościoła w Krościenku sprawił 6 przepięknych lichtarzy na W. Ołtarz i zbierał po powiatach ofiary na mający się budować nowy kościół w Krościenku. Brat Władysław miał ludzi życzliwych i nieżyczliwych. Ci ostatni napadali i prześladowali go. Podczas wojny światowej w r. 1915 niewinnie od tych ostatnich został posądzony o szpiegostwo na rzecz Rosji, jakoby tam

w pustelni szpiegów rosyjskich przetrzymywał, nawet telefony zakładał i mapy malował, co nie było prawdą. Austrji podówczas nie bardzo się powodziło. Rosjanie znajdowali się w Łącku, a nawet straż przednia wkroczyła już do Krościenka. Austrjacy o cobądź ludzi winili i czasem bez sądu wieszali. Tak Brata Władysława okuto w kajdany i zabrano go z pustelni do Nowego Targu na sąd. W Nowym Targu uznano go niewinnym, a że wojna trwała w dalszym ciągu i zdolny był do wojska, zatrzymano go przy wojsku. W r. 1919 podczas inwazji ukraińskiej, poległ Brat Władysław w obronie Lwowa, jako ochotnik.

Pustelnia stała blisko 10 lat próżna. Została ogołocona z drzwi i okien i z wszystkich rzeczy, które po Bracie Władysławie pozostały. Złośliwi ludzie, przez wojnę zepsuci, widząc pustelnię zamkniętą, a spodziewając się w niej nagromadzonych skarbów, jak wina i pieniędzy, przez Brata Władysława rzekomo nagromadzonych, zrobili napad, wyrąbali drzwi i powybijali okna, zabrali lub poniszczyli wszystko, co się w niej znajdowało. Zdawało się, że nikt w tej pustelni już nie zamieszka. W r. 1921 podczas odpustu Pienińskiego wybuchł pożar na Górze Zamkowej. Paliło się około dwóch tygodni. Wszystkie drzewa około góry spłonęły. Pustelnia, chociaż około niej się paliło, jakoby cudem ocalała.

Obecnie, od roku 1924 mieszka w Pustelni pienińskiej drugi pustelnik Brat Wincenty, pochodzący z Poznańskiego, przyjęty przez obecnego opiekuna Pustelni, ks. Prob. Bączyńskiego.

Walcząc blisko 5 lat na wojnie, został ranny w lewą rękę i odznaczony krzyżem. Mając powołanie do życia pustelniczego od młodych lat, przyszedł tu do Pienin, aby pokutować za swoje i ludzkie grzechy.

Latem, kiedy wycieczki idą w góry, Brat Wincenty służy gościom i turystom herbatą i przytułkiem podczas deszczu lub spóźnionej pory i noclegiem na strychu pustelni. Zimową porą, kiedy nikt już nie przychodzi do pustelni, w ciszy i spokoju zajmuje się modlitwą, pisaniem swoich pamiętników wojennych, czytaniem książek i rzeźbą dla rozrywki.

To miejsce z Grotą i Pustelnią, ukrytą wśród skał i drzew w Pieninach, jest to tak miły i uroczy zakątek, jedyny w Polsce, owiany poezją przyrody i legend drogich każdemu sercu polskiemu, że nikt z gości i turystów, idących z Krościenka na Trzy Korony, nie powinien go pominąć.



W drodze z Pienin do Krościenka

Kalendarz na czas od 30 lipca do 5 sierpnia 1934 r.

		wschód słońca	zachód słońca
30	ŚW ABDONA męczennika, który wraz z towarzyszem grzebał zwłoki chrześcijan i za to został rzucony na pożarcie dzikim zwierzętom, a nietknięty przez nie, został ścięty mieczem.	4·25	19·47
31	ŚW. IGNACEGO wyznawcy, założyciela Zakonu Jezuitów, który oddaje Kościołowi wielkie usługi na wszystkich polach pracy. Jego zasadą było: Wszystko na większą chwałę Bożą! W naszej Diecezji pracują Księża Jezuici w N. Sączu.	4·26	19·45
1	ŚW. PIOTRA w OKOWACH. W tym dniu czcimy męczeństwo Św. Piotra Apostoła, który dla Chrystusa Pana dwukrotnie w więzieniu był skrępowany kajdanami czyli „okowami“.	4·28	19·44
2	ŚW. ALFONSA biskupa i doktora Kościoła i założyciela Zgromadzenia Redemptorystów, które przykładem świątobliwego życia i pracą misyjną wiele dusz zyskuje dla P. Boga. Zbawienna działalność Klasztoru OO. Redemptorystów w Tuchowie jest szeroko znana.	4·29	19·42
3	ŚW. LIDJI kupczyni, która przyjęła wiarę chrześcijańską, słysząc kazanie Św. Pawła Ap.	4·30	19·41
4	ŚW. DOMINIKA wyznawcy, założyciela Zakonu Dominikanów, który w średnich wiekach zdziałał wiele dobrego kazaniami i modlitwą różańcową.	4·32	19·39
5	NIEDZIELA 11 PO ZIEL. ŚWIĄTKACH — Matki Boskiej Śnieżnej: W czasie największych upałów w Rzymie spadł śnieg na miejsce, gdzie z woli Matki Bożej miała być wybudowana świątyna ku Jej czci. Dziś pamiątka tego zdarzenia.	4·33	19·37

Zmiany księżyca: Ostatnia kwadra d. 2. sierpnia o godz. 7·26.

Mgr. Wład. Mucha

Ubezpieczenie społeczne C. d.

Świadczenia Ubezpieczalni Społecznej:

Ubezpieczeni mają prawo do: 1. pomocy leczniczej przez 26 tygodni w każdym poszczególnym wypadku choroby. 2. Zasiłku chorobowego za każdy dzień niezdolności do pracy wskutek choroby, nie wyłączając świąt i niedziel przez 26 tygodni. 3. bezpłatnej pomocy położniczej przed, w czasie i po chorobie. 4. Zasiłku połogowego przez 8 tygodni, z których 6 przynajmniej przypadać winno po porodzie. 5. Zasiłku dla karmiących matek w naturze w ilości jednego litra mleka dziennie lub ekwiwalent w gotówce przez 12 tygodni od dnia ukończenia zasiłku połogowego. 6. Zasiłku pogrzebowego. 7. Pomocy leczniczej i bezpłatnej pomocy położniczej dla członkiń rodziny t. j. żony, dzieci i wnuków do lat lat 16 oraz dwu osób z dalekiej rodziny, do Ubezpieczalni zgłoszonych, przez 13 tygodni w roku kalendarzowym. 8. Zasiłku dla karmiących członków rodziny w wysokości pół litra mleka dziennie lub ekwiwalentu w gotówce przez 12 tygodni. 9. Zasiłku pieniężnego nakoszty pogrzebowe członka rodziny w wysokości połowy zasiłku, który przysługuje ubezpieczonemu.

Ad 1) Pomoc lecznicza obejmuje, opiekę lekarską, lekarstwa i środki opatrunkowe oraz środki pomocnicze przeciwko zniekształceniu i kalectwu. Ubezpieczalnia pobiera dopłaty za porady lekarskie 20 gr., za zabiegi lecznicze 10 gr., za lekarstwa zwyczajne 10 gr., za lekarstwa nadzwyczaine 30 gr. Ubezpieczalnia udziela świadczeń bez dopłat w chorobach ostrych, zakaźnych, umysłowych, spowodowanych nieszczęśliwym wypadkiem, osobom, za które składki w całości opłaca pracodawca, które są dotknięte chorobą zawodową, które są niezdolne do pracy, od piątego tygodnia ich niezdolności, oraz które zaczęły się leczyć po opuszczeniu zatrudnienia i pozostają bez pracy. Gdy choroba tego wymaga, Ubezpieczalnia umieszcza chorego w szpitalu na najniższej klasie lub w sanatorjum.

Ad 2) Zasiłek wynosi 50% przeciętnego z ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem zarobku. Zasiłek otrzymuje ubezpieczony który był ubezpieczony przez ostatnie 4 tygodnie przed zachorowaniem lub 26 tygodni w ciągu ostatatnich dwunastu miesięcy przed zachorowaniem. Mający na utrzynaniu otrzymują na każde dziecko od trzeciego począwszy 5% zarobku tygodniowego, jednak nie więcejniż 65 % zarobku. Ubezpieczony, pozostający w szpitalu, samotny otrzymuje 10% zarobku tygodniowego, utrzymujący rodzinę otrzymuje 25% przeciętnego zarobku tygodniowego tytułem zasiłku, jednak dodatki na dzieci otrzymuje w całości. Robotnicy nie mają prawa do zasiłku chorobowego w okresie czasu, w którym w myśl przepisów służbowych lub umowy zbiorowej otrzymują od pracodawcy całkowite wynagrodzenie. Pracownicy umysłowi nie mają prawa do zasiłku przez pierwsze 3 miesiące choroby.

ad 4 i 5) Do zasiłku połogowego i pokarmowego mają prawo te ubezpieczone, które w ciągu 12 miesięcy przed porodem były przynajmniej przez 3 miesiące ubezpieczone.

Ad 6) Zasiłek pogrzebowy równa się 3-ch tygodniowemu zarobkowi ubezpieczonego. Z zasiłku

Pątniczym szlakiem... 3)

(Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej)

Wychodzisz na pokład, by zobaczyć cudny wschód słońca! Morze Czarne wcale nie jest czarne! Szeroka i bezkresna roztocz mieni się od barwy srebrzysto-oliwkowej; gdzieś w nieskończoną dal biegną drobniutkie falki za falkami, chwilami grzywią się, chwilami wełnią wytryskami piany, lecz zarazem od wody i nieba tchnie słoneczna radość. Zachwyca się serce. Nic nie widzisz poza zielenią bezdennej morskiej toni i błękitu, lecz to wystarcza!

Na pokładzie, wpatrując się w coraz żywsze zorze poranne, sycisz się nieskazitelnem, czystem powietrzem, a płuca chłoną lekki wiatr. Nic to, że „Polonia“ w takt ruchu fal, przewala się z boku w bok, nic to, że pokład zmienia położenie, nic to, że chwytasz się za burtę, żeby nie stracić równowagę! Oko przywarło do nowego świata, sunąc palestyńskim „rejsem“, a wietrzyk szepcze ci do ucha cichutko: „Na południe płyniesz! do kraju wiecznego słońca! — Dławi cię wzruszenie!“

Lecz do przytomności przywołuje cię świadomość, że trzeba iść na Mszę św. odprawianą przez Ks. Biskupa na czubie okrętu. Oszklona weranda, otaczająca salon na przedzie ołtarz, nad nim chorągiew pątnicza „Matka Boska Częstochowska“. Dźwięczą dzwonki i oto na pełnem morzu „sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem“ zaczyna się bezkrwawa ofiara — Największe i Najświętsze Mysterjum. Kornie zginasz kolana, chylisz czoło i modlisz się żarliwie! Pan jest wszędzie, jest i tutaj! Tak strasznie już daleko od swoich najbliższych i najdroższych, których zostawiłeś w Ojczyźnie — a i ona jest obok ciebie — tak blisko od tego wszystkiego, co dla ciebie drogie, bo chociaż odszedłeś od Polski tysiące kilometrów -- jest ona z tobą, tuż blizko, bliziuteńko, wraz z naszą własną mową — prującą fale obcych mórz. Teraz dopiero uświadamiasz sobie szczęście, płynące ze świadomości, iż jesteś narodem wolnym, posiadającym własne okręty, idące przez świat otwarty! — Dobrze się stało, że do Ziemi św., do której zdążamy, niesie cię właśnie „Polonia“. Ta okruszyna 137 m długa — 8 m pod wodą, 20 nad wodą i maszty 35 m wysokie w porównaniu z ogromem mórz i szlaków, któremi płyniesz, odrobina mizerna, lecz zarazem jak wspomniałem poprzednio, największy statek rejsowy wśród flot handlowych Rumunji, Turcji, Grecji.

Chwila uroczysta „Podniesienie“, Hostja św. wznosi się wysoko, jakby błogosławiąc zielonym falom, szarpanym przez przód okrętu. Gotów jesteś płakać z radości. Wszyscy, którzy w starym

tego pokrywa się koszty pogrzebowe, a różnicę otrzymuje rodzina.

Ad 7) Członkowie rodziny mają prawo do świadczeń, gdy są wyłącznie i całkowicie przez ubezpieczonego utrzymywani, zamieszkują z nim we wspólnem gospodarstwie i nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Dzieciom i wnukom, niezdolnym do zarobkowania, Ubezpieczalnia udziala świadczeń bez względu na wiek, do czasu uzyskania tej zdolności. Dzieciom i wnukom, które kształcą się w zakładach publicznych lub mających prawo publiczności, Ubezpieczalnia świadczy do 21 roku, a jeżeli kształcą się w wyższych uczelniach, do 24 roku.

Ubezpieczonym, którzy zachorowali po opuszczeniu zatrudnienia w ciągu trzech tygodni, a byli ubezpieczeni przez 10 ostatnich tygodni lub przez 30 tygodni w ciągu ostatniego roku, Ubezpieczalnia udziela pomocy leczniczej bez dopłat przez 13 tygodni.

Pracownikom rolnym udziela świadczeń z zakresu ubezpieczenia na wypadek choroby pracodawca. W szczególności właściciel gospodarstwa rolnego czy leśnego na obszarze ponad 30 ha musi opłacać za swych pracowników w całości i koszty leczenia szpitalnego i koszty pomocy położniczej, oraz 90% kosztów związanych z pomocą lekarską i 90% kosztów, lekarstw i środków opatrunkowych przez 26 tygodni w każdym poszczególnym wypadku choroby. Prócz tego przez taki sam okres czasu udzielać ma swym pracownikom zasiłków w wysokości pełnych naturaljów ustalonych jako wynagrodzenie w umowach. Pracodawca rolny, który zatrudnia przynajmniej 5 pracowników, obowiązany jest zawrzeć umowę z lekarzem i apteką i podać do wiadomości pracowników, nazwisko i miejsce zamieszkania lekarza oraz wskazać aptekę. Kontrolę nad należytem udzieleniem świadczeń pełnią starostwa powiatowe, które zaniedbanie obowiązków przez pracodawcę mogą karać grzywnami. (C. d. n.)

REKOLEKCJE dla KAPŁANÓW

odbędą się przewodnictwem Najprz. Prowincjała
Ojca Anatola Szczeklika
w klasztorze O. O. Reformatów w Bieczu w dniach od 7 sierpnia wieczorem do 11-go rano. Zgłoszenia przyjmuje do 2 sierpnia

O. Gwardjan Szelągowski



Z Kursu Kat.-Społ. w Tarnowie — P. Prof. Dmochowska ×

zostali kraju, którzy nie mieli sposobności odbyć wędrówki pątniczej do Ziemi św., niech uprzytomnią sobie wielkie szczęście pielgrzymowania na własnym statku.

Zbyt przyzwyczailiśmy się do niepodległości w kraju! Panująca atmosfera zbyt zatruwa swobodną myśl — tutaj dopiero — w obliczu wszystkiego, co jest bądź co bądź obce Polsce i dalekie naszemu duchowi — w całej okazałości uprzytomniamy sobie tę prawdę, jak dobrze być równym w wielkiej rodzinie narodów i świata!

Nabożeństwo skończone. Wzdłuż korytarzy i pokładów okrętowych wędrujący „Gong“ wieści godzinę śniadaniową. Ochoczo zdąża pątniczy ludek do jadalni I-szej klasy. Przed każdym złocą się połówki „grypowego owocu“ (mieszanina cytryny z pomarańczą. (Greerp-fruit) — smakowicie pachną świeżo w piekarni okrętowej wypieczone bułki. Czystością lśnią obrusy, serwety i grube filiżanki. Pierwszy posiłek wchłonęło się pospiesznie i do syta, by znów wyjść na otwarty pokład i chłonąć w duszę roztocz wód. Godziny za godzinami upływały — to na czytaniu, to na pogawędce, to na opalaniu się promieniami słońca! Latające mewy, które Bóg wie skąd i Bóg wie jak dają sobie radę na otwartem morzu, w tak wielkiej odległości od lądu! Postrzępioną i krzykliwą gromadą włóczą się za okrętem — nigdy niestrudzone latają nad masztami, wiją się wzdłuż boków, krzyczą i biją się o każdy kęs rzucany z okrętu. Rzucane w górę bułki, chwytają jak lotne kule aby wraz z niemi opaść na ruchome fale, nic sobie nie robiąc z bezdennej głębi morza, szumiącego cichą pieśnią. Za kilka godzin Konstantynopol. Złoty róg — cud świata, trochę Azji — ekscytuje każdego.

Bar okrętowy odwiedzamy licznie. Pomijając zamorskie trunki — palaczy nęcą zagraniczne papierosy — „owoc w Polsce zakazany“. Tu wolno nabywać je bez przeszkód: angielskie, amerykańskie, greckie, egipskie, najwspanialsze gatunki. Ludziska wszędzie mają swoje słabostki. Dobrze jest, powiada „imć“, zaciągnąć się wonnym dymkiem — i dmuchnąć nim z tą nieco złośliwą przyjemnością w stosunku do tych, którzy każą palić wyłącznie „wyrób“ monopolowy. Aha, no i cóż... oto papierosy niebanderolowane i nic... „Barman“ uśmiecha się; namawia na szklankę „orang'en“ z ogromnych jafskich pomarańcz — tak tanich. Ciągnięto dymki, wlewano w gardła złotą słodycz pomarańczową; lecz i żal wtórował, czemu to nasi najmilsi pozostali w kraju,— tak drogo muszą płacić za to! (C. d. n.)

Pomóżcie biednym powodzianom!

TUŁACZA DOLA...

(Obraz z życia emigrantów polskich)

Wracali z kopalni węgla.

Szli po pracy czarni, pochyleni polscy górnicy. Ośm godzin nie widzieli światła dziennego, więc też z szybu szli blaskiem dnia uśmiechnięci. Nieśli w piersiach jakby słońce pogodne i ciepłe, co świeci i grzeje równym zawsze płomieniem, mimo niepogody i ludzkiej złośliwości i kłopotów i cierpień...

Szli gromadkami. Wiara nie była im tylko formułką, lecz siłą życiową. I poprzez żałobny kir śmierci dostrzegali radosne promienie zmartwychwstania i wiecznego wesela.

Szli spiesznie do domów... do rodzin... do dzieci...

— Błażeju!

— Co powiadacie?

— Podobno Michała zabiło.

— Panie, świeć nad jego duszą!

— Zabiło biedaka... Spadł kamień wielkości szafy i na miejscu go zmiażdżył. Ani Zielonych Świąt nie doczekał... Poczciwe chłopisko... Miały być zaręczyny jego syna we Święta, a jego już niema... Oj, górnicza dolo! Tak już oszczędzał, żeby sobie jaką chatę w Ojczyźnie kupić... Ciągle mawiał, żeby nie chciał tu kości zostawić, ale tam, pod lipami... w Polsce...

— Co się trapić... dzisiaj jemu, jutro może nam... Byle ta szczęśliwie na tamten świat przewędrować. Tyle naszego! Trzeba się naponiewierać, napracować, nacierpieć... Idziesz do kościoła — śmiech; chcesz iść do spowiedzi wielkanocnej — to cię zawalą temi ulotkami i papierami bezbożnemi... A co kogo na ten przykład obchodzi, że ja wierzę? Jak wolność, to wolność!...

— Słusznie powiadacie! Taki Michał — na to mówiąc — umarł, wierzył w Boga, to też po sobie zostawił pamięć, że o nim nikt nie powie: taki, albo owaki. Katolik! Polak! — i koniec! Zresztą, wiecie, uczciwemu człowiekowi, górnikowi — na to mówiąc — łatwiej się umiera, niż bogatym lub bezbożnym. Bo cóż taki jak ja, wy, albo Michał — na to mówięc — opuszcza? Pracę ciężką i biedę, a chyba za ziemską niedolę i twardy los spotka nas nagroda, przyrzeczona tym, co płaczą i cierpią...

— A, ot... i mój synek wybiegł przedemnie. Do widzenia! Do widzenia! E — to nie mój — to Michała biedactwo!...

* * *

Przy ulicy stał Staś zapłakany, smutny, oparty o cementowe ogrodzenie.

Już nie wyjdzie więcej przed tatusia, powracającego z pracy...

— Nie płacz, Stasiu! nie płacz... ktoś uspokajał. To sierota Michała! — pokazywali drudzy

* * *

Ruszył pogrzeb wspaniały. Długie szeregi mężczyzn, niewiast i młodzieży. — Moc polskich sztandarów wyprzedzało karawan, kwiatami ubrany. I Francuzi w wielkiej liczbie uczcili dobrego Polaka. Nawet kwiatów sporo przynieśli.

Miserere mei Deus... rozbrzmiewało na tej drodze, którą Michał dziesięć lat chodził do pracy...

Wnętrze kościoła wypełniły tłumy. Odprowadzali Michała i ci, co się śmiali z jego wiary i swoje dusze zaprzedali bezbożnictwu. Do kościoła nie weszli, lecz w karczmie winem się raczyli.

Skończyły się ceremonje. Ksiądz polski do tułaczy przemówił. Pożegnał zmarłego. Dziękował mu publicznie za dobre wychowanie synów i przykład. Wszystkich zaś pocieszył: „Kochani rodacy! dlaczego się smucicie i płaczecie?... Cieszymy się, gdy robotnik skończy pracę i czeka na wypłatę. Cieszycie się z przyznanej renty za przepracowane lata... Cieszy się rodzina i emigrant, gdy z dalekiego świata przyjedzie pod strzechę ojcowską... Dzień śmierci — dla uczciwych ludzi jest dniem wypłaty, przyznaniem renty na szczęśliwość wieczną, powrotem do ojcowskiego domu, gdzie Bóg otrze wszelką łzę... Przez śmierć dusza zrzuciła tylko płaszcz podróżny i poszła do kraju wieczności. Tam się wszyscy zobaczymy... Michał nas tylko wyprzedził. Wszyscy należymy do wielkiego stowarzyszenia umierających. Ze śmiercią nie kończy się życie. Powiedzmy dziś: Do widzenia... w niebie! Na dobrą śmierć przygotowujmy się dobrem życiem. Michał zostawił dobry przykład ojca, Polaka i katolickiego robotnika. Usunął się z naszych ócz, ale nie ze serc i pamięci... Będziecie dalej kopać węgiel, gdzie go śmierć spotkała, chodzić tą samą drogą, słyszeć koło siebie te same co i on bluźnierstwa... Wytrwajcie!... W ojczyźnie niebieskiej nie będzie emigracji!“

Jeszcze mówił... a jeden szloch wzbijał się pod sklepienia Pańskiej świątyni, w którym jakby molowym akordzie, skupiały się wszystkie cierpienia emigrantów...

* * *

Wpuszczono trumnę do grobu. Nad nim stanął stary górnik, trzymając coś w ręce kurczowo, jakby relikwję. Przetarł rękawem zapłakane oczy i przemówił: „Rodaku Michale! Pragnąłeś stanąć jeszcze kiedyś przy polskim pługu i zaorać polską skibę. Twojem było życzeniem, żeby cię na starość polska przykryła ziemia. Zabrał cię Bóg nagle i na obcej ziemi pozostawiasz spracowane kości. Życzeniom twoim stanie się częściowo zadość. Przywiozłem w tym woreczku trochę ziemi z Polski na swoją mogiłę. Ale żem widział w tobie dobrego Polaka, gorąco kochającego naszą ziemię i wiarę ojców, odstępuję ci te grudki...“

Na trumnę posypała się polska ziemia przy wtórze pieśni: „Witaj Królowo nieba...“

Przy końcu jakiś „czerwony nasłaniec“ wyskoczył z tłumu i zaczął: „Towarzysze i towarzyszki... Oto ofiara kapitalizmu, wyzysku i kościoła... Musimy razem...“ Nie skończył, bo w powietrzu rozległo się potężne: „Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi“... Coś jeszcze krzyczał, ale go nikt nie słuchał.

— — — — — — — — — — — — — —

Wracano z cmentarza. Zachodzące słońce żegnało promieniami polskie gromady i maczając swe palce we łzach, pisało na duszach tułaczy: „Bądźcie wierni Bogu i Ojczyźnie!“

Jotpe

Na Fundusz prasowy złożyli:

Ks. Prof. Paciorek 20·— Zł, Prof. Żołądź Michał 5·— Zł, P. Woźniak Anna 2·— Zł.

PT. Ofiarodawcom: „Bóg zapłać!“

Z Tarnowa

JE. Ks. Biskup Dr Lisowski przerwał wypoczynek wakacyjny i powrócił do Tarnowa, skąd wyjeżdza codziennie na tereny dotknięte powodzią, niosąc wszędzie słowa pociechy i żywność dla najbiedniejszych.

W czasie katastrofy powodzi Tarnów rzucił się bezzwłocznie na ratunek zagrożonej ludności przedmieść, zalanych od wschodu, południa i zachodu przez Wątok i Białę.

Zaraz też powstał Powiatowy Komitet Pomocy Powodzianom pod przewodnictwem P. Starosty Lissowskiego, który na zebraniu organizacyjnem zdał sprawę z ogromu klęski, spowodowanej powodzią na obszarze powiatu tarnowskiego. Z 93 gmin powiatu — 67 zalała woda. Śiedm osób straciło życie, 59 domów spłynęło, 143 domy są zupełnie zniszczone, 89 ciężko uszkodzonych a 218 lekko uszkodzonych. Inwentarz i zbiory zostały zniszczone prawie w 100%. — Tak wielkiej klęski dotąd nie notowano.

Komitet przy dzielnej pomocy wojska stara się dotrzeć do wszystkich powodzian z kuchnią polową, z żywnością, lekarstwem, odzieżą i nie ustanie w pracy, póki nie przywróci nieszczęśliwym znośnych warunków życia.

Prace Komitetu podzielono między 5 sekcyj: finansową, gospodarczą, odbudowy, sanitarną i propagandową. Całą akcją kieruje P. Starosta Lissowski, jego zastępcą jest Prezydent miasta Dr Brodziński, zaś przewodnictwo poszczególnych sekcyj objęli: Ks. Dr M. Rec finansowej, Min. Kwiatkowski gospodarczej, Książę Sanguszko odbudowy, Dr Waręda sanitarnej, Prof. Wojciechowski, potem Prof. Dubiel propagandowej. Biuro Komitetu mieści się w budynku Tymcz. Wydziału Powiatowego w Tarnowie, ul. Piłsudskiego 5. Prowadzi je p. Inż. Żabicki. Już w pierwszych dniach zdołano zebrać w gotówce kwotę 30.000 Zł. Dalsze datki przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności m. Tarnowa bezpośrednio lub przez P. K. O. Nr. 411.600, z dopiskiem: „Na powodzian“. Dary w naturze są również bardzo pożądane.

Żywność składa się w magazynach Tymcz. Wydziału Powiatowego, skąd bezzwłocznie rozwozi się ją na tereny powodzi. Tu również można złożyć narzędzia rolnicze, naczynia i t. p.

Ubranie składa się w magazynie Czerwonego Krzyża w Pasażu Tertila.

W porozumieniu z Komitetem kupcy i rękodzielnicy tarnowscy organizują zbiórkę zapomogową na wielką skalę.

W poszczególnych gminach powiatu powstają Komitety lokalne.

O wynikach prac Komitetu będziemy stale informowali w następnych tygodniach.

Półkolonje na Piaskówce trwać będą do końca wakacyj!

Na Lecznicę dla dzieci m. Tarnowa i Żłóbek przy Lecznicy złożyli: 1) Siostry Paraf. z Kursu Katolicko-Społ. w Tarnowie Zł 5. 2) WP. Władysław Wydro 7 kg wędlin. 3) Miejskie Biuro Opieki Społecznej 420 szt. bułek. 4) NN. 32 szt. różnej odzieży. 5) NN. mnóstwo zabawek, huśtawkę i odzież. 6) NN. ciasto i słodycze.

Szlachetnym ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać“ *Dr. Med. Stanisław Goździewski*

Z Diecezji

Odznaczony eksp. kan.: Ks. Niedojadło Jan, katecheta w Starym Sączu.

Z nad Wisłoki. Już w dniu 16 lipca w godzinach rannych począł się podnosić stan wody na rzece Wisłoce, a największy wylew nastąpił w nocy z dnia 16 na 17 lipca. Zalane zostały wodą wszystkie nadbrzeżne gminy, położone nad Wisłoką, a najwięcej peryferje Pilzna i Dębicy.

Stan wody dochodził do 7 metrów nad stan normalny. Most na Wisłoce na drodze państwowej Lwów — Kraków pod Pilznem został zerwany i zwisa na linach żelaznych. Możliwe jest przejście przez ten most, zaledwie pojedynczych osób.

Most z Pilzna do Jasła na Wisłoce w Jaworzu został zerwany. Most pod Dębicą na drodze Dębica-Róża został w dniu 17 lipca rano doszczętnie zabrany przez wodę.

Uruchomiono akcje ratowniczą w Dębicy i w Pilznie. Ludność z zagrożonych domów delożowano. W gminach wiejskich akcję ratunkową prowadziła z narażeniem życia Policja Państwowa, usuwając z zagrożonych domów ludność, oraz dowożąc odciętym żywność.

Najwięcej ucierpiały wskutek powodzi gminy wiejskie w pobliżu Dębicy, gdzie na ogromnej przestrzeni grunta zostały zalane i zupełnie zniszczone.

Przysiołek Straszęcina Zawierzbie został zupełnie odcięty, tak że musiano zgłodniałym i zmarzniętym mieszkańcom tego przysiolka dowieźć żywność łodziami.

We folwarku Latoszynek pod Dębicą odcięte zostało wodą 30 sztuk bydła, które wywieziono już z wody, pojedynczo powiązane na łodziach. Na skutek ofiarnej akcji ratunkowej nie doszło do większych ofiar w ludziach, a utonęło jedynie jedno dziecko w Wisłoce pod Bielowami, 5-letni Edward Pisarczyk, którego zwłoki wyłowiono pod Pilznem. Wisłoka opadła i stała się mniej groźną dopiero w dniu 18 w godzinach południowych.

Szkody wyrządzone przez powódź są bardzo duże i na razie nieobliczalne. Pozrywane zostały wszystkie gminne mosty, uszkodzone mosty powiatowe, porozrywane na dużych przestrzeniach drogi bite, uszkodzony przez podmulenie tor kolejowy na linji Dębica-Czarna, podmulony przyczułek mostu kolejowego na Wisłoce pod Dębicą,

Szkody w plonach rolnych ogromne. Zboże z pól leżących nawet w odległości kilku kilometrów od Wisłoki zabrane. Stojące zaś nieskoszone zboże zamulone kamieniami, żwirem i błotem.

Utworzono po gminach komitety niesienia doraźnej pomocy powodzianom, które mają za zadanie zająć się bezdomną ludnością, zaopatrzyć ją w żywność i odzież.

Nowy Sącz. Z okazji pobytu w Nowym Sączu w czasie tak okropnej klęski żywiołowej, która nawiedziła N. Sącz, podaję garść wiarogodnych wiadomości. Miasto N. Sącz i jego okolice zostały odcięte od świata. Nadbrzeżne domy po okna, a niektóre całkiem zostały zalane. Fabryki, tartaki, składy drzewa, desek, młyny i kilkaset domów z całym dobytkiem, a nawet i z ludnością, zatonęło w Dunajcu lub w Kamienicy. — Nietylko chłopskie lub robotnicze lepianki, ale i kilkupiętrowe kamienice zostały podmulone i runęły w nurty wezbranego Dunajca. Mosty kolejowe są uszko-

dzone tak, że wszelka komunikacja została przerwana!

Gdy patrzyłem z mostu Heleny, widziałem płynące domy, szafy, łóżka, kołyski, stoły i wszelkie sprzęty domowe, drzewa budowlane, całe kopy zboża itp. Po groźnej nocy, która tonęła w wodzie i ciemnościach (elektrownia bowiem została zalana), o wczesnym świcie, tutejsza ludność, kolejarze, wojsko, policja i ochotnicy wszelkich stanów rozpoczęli ponowne zabiegi w ratowaniu zagrożonych nieszczęśliwców.

Pewna 82-letnia staruszka w wiosce Chełmcu, tuż pod N. Sączem, całą noc w okropnej grozie przesiedziała na szczycie swego domu, który był zalany powyżej okien. Kiedyśmy ją wydostali, z różańcem na szyi, drżała od strachu i zimna, ale oświadczyła: Modliłam się przez całą noc i Bóg wysłuchał mej modlitwy i wyratował mię przez zacnych i odważnych ludzi, którzy z narażeniem swego życia uratowali moje, za co składam wam „Bóg zapłać“. Chociażby mi przyszło teraz zaraz umierać, to jestem Bogu i wam, dobrzy ludzie, bardzo wdzięczna.

Wszelka żywność jest „zarekwirowana“ przez Magistrat i wojsko, bo piekarnie nie mają mąki, a rzeźnie mięsa. Uciekinierzy bez dachu nad głową, poumieszczani są w tut. szkołach.

Ten list posyłam samolotem d. 18 lipca 1934.

A. H. S.

Zakliczyn n/D. Tak Zakliczyn, jak i okoliczne wsie dotknięte zostały katastrofalnym wylewem Dunajca. Społeczeństwo zakliczyńskie zorganizowało pomoc ludziom dotkniętym powo-dzią. Utworzony został Komitet powodziowy, naczele którego stanął ks. proboszcz Szczerbiński. Do Komitetu Wykonawczego weszli: Burmistrz Michał Szczurek, dyr. Groele, Dr Köstling, sędzia Sadowski. Komitet urządził w budynku sądowym kuchnię, w której dożywiał z okolicznych wsi ludzi, oraz pomieścił 75 ludzi.

Klasztor OO. Reformatów otwarł gościnne podwoje dla ludzi bezdomnych; pomieścił bydło z okolicznych, zniszczonych powodzią wsi, żywiąc je. W czasie powodzi, wśród znękanych ludzi, uwijał się zastępca O. Gwardjana, ks. Śliwa, niosąc słowa otuchy i pociechy.

W czasie powodzi akcją ratowniczą kierował dzielnie zast. starosty z Brzeska, Maniecki oraz Walenty Zagórski, zast. pow. kom. pol. Policja pracowała niestrudzenie w akcji ratowniczej.

W niedzielę odbyło się zebranie poszkodowanych, do których serdecznie i podniośle przemówił ks. proboszcz Szczerbiński, burmistrz Szczurek, prezes Budzyn.

Zakliczyn w tragicznej chwili stanął na wysokości swego zadania.

W Bogu nadzieja!

Wesołów dotknięty został powodzią, która zniszczyła około 50 domów. — Powstał Komitet z prezesem wójtem Pawlikiem na czele, celem niesienia pomocy ludziom.

Lusławice zniszczył Dunajec bardzo, pozostawiając 556 ludzi bez dachu, niszcząc 76 budynków. I tu, z inicjatywy zakliczyńskiego Komitetu powstał Komitet z Stan. Łuką, sł. praw U. J. i wójtem na czele.

Filipowice. Klęska powodzi Dunajca zniszczyła całe Filipowice na równinie, zniszczyła je również rzeczka Ruczanka w bardzo wielkim stopniu. Woda zniszczyła i zabrała 80 budynków, stodół 5, chlewów 38, bydła i trzody około 30. Grunta powódź zniszczyła bardzo, tak, że staną się wprost nieużytkami; naniosła bowiem woda mułu i kamieni na $1/2-2$ metrów. Ludnością poszkodowaną w liczbie 520 zajął się Komitet, w skład którego weszli: prezes prof. Tadeusz Myszka, wójt Mytnik Fr., właściciel Feliks Kosturkiewicz, właściciel Józef Spieszny, Franciszek Drożdż. W akcji ratunkowej największy udział brali Stanisław Kijowski i Władysław Porosło, wywożąc na łodziach ludzi, oraz Policja Państwowa. Komitet korzysta jedynie z pomocy Komitetu w Zakliczynie, nie ma bowiem możności dostać się do Brzeska, do Komitetu powodziowego powiatowego. W niedzielę odbyło się zebranie poszkodowanych, do których przemawiał ks. kan. Florek, wójt Fr. Mytnik, prof. Myszka Tadeusz. *tm.*

Szczucin. Tereny zalane wodą w okolicach Szczucina przedstawiają wstrząsający widok. — Z istnego morza wód wyłaniają się tu i ówdzie wysepki małych osiedli, znajdujących się na nieco wyższych punktach, względnie skrawki poprzerywanych wałów. Na skrawkach tych schroniła się tłumnie ludność, która zdążyła uciec z domu w chwili tragicznego zalewu. Ci, co nie zdążyli, znaleźli niepewne schronienie na dachach swych domów, którym każdej chwili grozi zawalenie. Życie na wysepkach tych gromadek ludzkich, nie da się wprost opisać. Nie mają oni nietylko żywności, ale od szeregu dni i kropli wody do picia, choć wokół nich burzy się morze wezbranych fal. Zdarzyły się wypadki, że na wysepkach tych przyszły na świat w chwili nieszczęścia dzieci. Sytuacja tych okolic jest nad wyraz tragiczna. Nawet po ustąpieniu wód kwestja zaopatrzenia ludności tych stron w wodę zdatną do użytku domowego będzie bardzo trudnym problemem. Wobec całkowitego zamulenia i zanieczyszczenia tych obszarów na przestrzeniach dziesiątków kilometrów, trzeba będzie kopać tysiące nowych studzien.

Oczywiście powiększa to możliwość szerzenia się epidemji, która już w szeregu miejscowości wybuchła. Choroby przejawiają się w ten sposób, iż chorzy dostają silnej gorączki i tracą przytomność. Szybka akcja kolumn sanitarnych jest wprost palącą koniecznością. *G. N.*

Pielgrzymka Ziemi Sądeckiej do Częstochowy i delegacja na uroczystości koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej w Bochni.

Cześć Marji, Cześć i Chwała!

Z okazji uroczystości koronacji cudownego obrazu Matki Bożej w Bochni, oraz ogłoszenia i przyznania przez Stolicę Apostolską łask i odpustów Jubileuszowego Roku Świętego na cały świat, urządza Komitet Bractw kościelnych i organizacyj katolickich w Nowym Sączu w dniach 12—15 sierpnia br. Delegacyjną Pielgrzymkę Ziemi Sądeckiej na Jasną Górę do Częstochowy i uroczystości koronacyjne w Bochni.

Program uroczystości:

Pielgrzymka wyjedzie z Nowego Sącza w niedzielę dnia 12 sierpnia 1934 po południu, zdąża wprost do Częstochowy, tamże zabawi do wtorku rana (14 sierpnia), w Krakowie pozostaje do wczesnego rana we środę (15 sierpnia) i w tymże dniu weźmie udział w uroczystości koronacji Obrazu

Matki Bożej w Bochni, wracając wieczorem do Nowego Sącza.

Pociąg popularny — ceny biletów. Zależnie od zgłoszonych uczestników wyjazd nastąpi pociągiem specjalnym t. zw. popularnym — przy zgłoszeniu się ponad 400 osób cena biletu poc. pop. wynosić będzie 11 zł 60 gr (jedenaście zł 60 gr). Przy zgłoszeniu się ponad 300 osób pełnopłatnych biletów, wyjazd nastąpi także pociągiem popularnym, lecz cena biletów wynosić będzie 15 zł 50 gr (pietnaście zł 50 gr).

Cena biletu rozumie się tam i z powrotem.

Wyjazd pociągiem normalnego rozkładu jazdy. Na wypadek niezgłoszenia się 300 osób pełnopłatnych biletów pociągu popularnego, pielgrzymka do Częstochowy i delegacja Ziemi Sądeckiej na koronację w Bochni wyjedzie w osobnych wagonach bez przesiadania) pociągiem osobowym normalnego rozkładu jazdy kolejowej za 33% zniżki zwyczajnego biletu kolejowego, co wyniesie około 20 złotych (tam i z powrotem).

Powyższe ceny rozumieją się za sam bilet kolejowy.

Noclegi w Częstochowie i Krakowie. W czasie trwania pielgrzymki przewidziane są trzy noclegi: dwa w Częstochowie i jeden w domu wycieczkowym w Krakowie (ceny 50 gr siennik, 1'50 zł łóżko).

Terminy zgłoszenia i wpisu na listę uczestników. Zgłoszenia uczestników na pielgrzymkę przyjmują członkowie komitetu w zakrystji kościoła parafjalnego w Nowym Sączu, mieszkaniu p. Fr. Piątka, obok kościoła paraf. i w kancelarji parafjalnej codziennie od 9 do 12 przedpo. i od 3 do 6 popoł.

Przy wpisaniu na listę pielgrzymki należy wpłacić kwotę zł 3 tytułem zaliczki na bilet kolejowy i koszta pielgrzymki. — *Składka uczestnictwa wynosi 1 zł.*

Ostateczny termin wpisu i zgłoszenia na listę pielgrzymki *upływa z dniem 31 lipca 1931 r.*

Regie i wolne karty kolejowe. Osoby posiadające uprawnienia jazdy kolejowej za tzw. „Regie“ i wolnemi kartami kolejowemi, mogą jechać razem z pielgrzymką, będą jednak przy jeździe pociągiem popularnym jechać w osobnych dla nich przeznaczonych wagonach. — Przy wpisaniu tych osób na listę, muszą podać numer swej legitymacji kolejowej, a nadto złożyć wypełnione wolne karty kolejowe. To samo odnosi się do osób jadących za legitymacjami urzędniczemi.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udzielają na żądanie członkowie komitetu.

Kierownictwo i organizację pielgrzymki na prośbę komitetu przyjął p. Aleks. Roman Zemla.

PODZIĘKOWANIE.

Liga Morska i Kolonjalna — Obwód w N. Sączu

Do Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Żeńskiej i Męskiej miasta i parafji Nowy Sącz, na ręce *Księdza Prałata Romana Mazura.*

Wywiązując się z miłego obowiązku, przesyłamy serdeczne i gorące podziękowanie PT. Stowarzyszeniom za udział w Święcie Morza tj. w nabożeństwie w kościele parafjalnym i pochodzie ze sztandarem na zamek Jagiellonów, — za zorganizowanie i urządzenie na szczytach okolicznych gór „ognisk“ w sobotę 30 czerwca 1934 o godz. 21-ej.

Szczególnie wdzięczni jesteśmy Żeńskiej Młodzieży, za wystąpienie na uroczystościach w pięknych, barwnych strojach ludowych, tem serdeczniej zapraszamy PT. Stowarzyszenia do zaciągnięcia się w szeregi członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, aby Ukochana i Zacna Młodzież mogła czynnie z Jej właściwem zapałem wydatnie służyć ugruntowaniu *Katolickiej Polski mocarstwowej* na morzu i za morzem *w katolickich Kolonjach.*

Zapraszamy serdecznie i uprzejmie do brania udziału we wszystkich naszych uroczystościach, jakie będziemy dla tych idei w przyszłości urządzać.

Prezes Obwodu L. M. i K.
Inż. Edward Migdał m. p.

Prezydjum Paraf. Akcji Katolickiej wyraża niniejszem wszystkim druhom, biorącym udział, serdeczne podziękowanie i uznanie za spełnienie ich organizacyjnego obowiązku.



W Gdyni miały miejsce wspaniałe manifestacje w czasie święta S. M. P. Defilada i sztandary.

Z Polski

W chwili, gdy wydawaliśmy poprzedni numer „Naszej Sprawy“, t. j. we wtorek 17 lipca br., zaczynała się dopiero katastrofa powodzi, choć i wtedy już była bardzo groźna.

Dziś klęska przeszła swym bezmiarem wszelkie oczekiwania i stała się tak straszliwą, że brak słów na jej opisanie. Dotąd nie notowano na ziemi polskiej tak groźnego i powszechnego kataklizmu.

Mętne fale, spadając gwałtownie z Tatr, rozlały się po całej Polsce, głównie Dunajcem i Wisłą wraz z dopływami, zabierając życie i mienie ludzkie, a zostawiając nędzę, zarazę i łzy gorzkie.

Poprzez Zakopane, Nowy Targ, Krynicę, Krościenko i Szczawnicę z południa, przeszła klęska na N. Sącz, Tarnów, Bochnię — ominęła Kraków — dalej na Szczucin, Mielec, Sandomierz, Puławy, Warszawę i Płock, zmierzając do Torunia...

W całej Ojczyźnie powstał żywiołowy odruch miłości bliźniego, dążący nietylko do udzielenia doraźnej pomocy nieszczęśliwym, ale do przywrócenia im normalnych warunków życia.

Nasi Arcypasterze i Duchowieństwo miejscowe, z narażeniem własnego życia, ratowało zagrożonych i spieszy im w miarę możności z pomocą.

Rząd, przez swoich najwyższych przedstawicieli, z P. Premjerem Kozłowskim na czele, zetknął się bezpośrednio z ludnością dotkniętą klęską.

Wojsko wraz z policją dokazywało cudów bohaterstwa w najgroźniejszych momentach i nadal wspomaga akcję ratunkową.

Obywatelstwo i sami włościanie z sąsiednich wiosek zdobywają się na wielkie ofiary, by dać schronienie bezdomnym i wyżywić ich wraz z inwentarzem.

Pod najwyższym protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zorganizowano wszędzie Komitety Niesienia Pomocy Powodzianom, które już w całej pełni rozpoczęły swoją działalność, dla wyżywienia, ratowania przed epidemją i odbudowania poszkodowanych.

Wnet wyjdzie ustawa w sprawie odbudowy siedzib, zniszczonych powodzią. Ustawa określi warunki uzyskania taniego budulca z lasów państwowych.

Już przyznano parę miljonów złotych na cele powodziowe, z czego pierwszą ratę już przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi Krakowskiemu.

Województwo krakowskie przystąpiło do sporządzenia planu odbudowy zniszczonych terenów i w najbliższych dniach podjęta zostanie odbudowa budynków zdemolowanych całkowicie, a naprawa zniszczonych częściowo. Konieczne na ten cel kredyty są zapewnione.

W Prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie sekcji propagandy ogólno-polskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi, przy udziale przedstawicieli prasy, teatrów, radja, sfer artystycznych stolicy. Na posiedzeniu omówiono sprawę najracjonalniejszych i najbardziej skutecznych środków propagandy, w kierunku pobudzenia ofiarności społecznej na rzecz ofiar powodzi.

Posiedzenie zagaił b. min. Hubicki, który wyraził uznanie dla organizacyj, które dotychczas zasłużyły się na polu ratownictwa. Rząd Rzplitej przekazał 110.000 zł w gotówce na rzecz powodzian, ponadto Min. Spraw Wewn. przekazało 550 tonn mąki, a Ministerstwo Spraw Wojsk. dostarczyło 27.000 kg chleba i obiecało wypiekać we wszystkich piekarniach wojskowych na terenie powodziowym za darmo chleb dla ludności dotkniętej klęską.

Akcja wyżywienia na terenie woj. krakowskiego musi objąć 70.000 ludzi, w tem duży procent dzieci. Dla nich to ogólno-polski Komitet wystarał się o zwolnienie od opłat akcyzowych 100 tonn cukru. W toku są starania o zwolnienie z opłat akcyzowych soli i zapałek. Niezależnie od sumy 10.000 zł wyasygnowanej na doraźną pomoc dla powodzian, za pośrednictwem krakowskiego inspektoratu wojewódzkiego, do dyspozycji wojew. krak. p. Kwaśniewskiego, Dyrekcja Powsz. Zakładu Ubezp. za zgodą Ministra skarbu ofiarowała na powodzian dalsze 100.000 zł.

Pozatem w zrozumieniu ogromnej klęski gospodarczej, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przeznaczył 1,000.000 zł na pożyczki ulgowe, długoterminowe, bezprocentowe, na odbudowę budynków, zniesionych przez powódź.

Ze świata

We Włoszech doceniają wartość wychowania religijnego nawet poza Szkołą. Oto w związkach faszystowskich mianowano już 2.400 kapelanów, którzy objęli opiekę nad wychowaniem religijnem młodzieży włoskiej.

We Francji ukazało się niedawno sprawozdanie roczne departamentu szkolnictwa, zawierające statystyczne dane. W roku ubiegłym do szkół katolickich uczęszczało 927.400 dzieci. Na uposażenie 29.253 nauczycieli wydano przeszło 500 miljonów franków, pochodzących z dobrowolnych ofiar katolickiego społeczeństwa.

Dla porównania należy podać, że w r. 1930 szkoły katolickie udzielały nauki 825.865 dzieciom, wzrost jest więc naprawdę pokaźny. — W ciągu ostatnich trzech lat musiano zbudować wiele nowych szkół, — aby móc zadośćuczynić potrzebom mas, nabierających do szkół katolickich coraz większego zaufania.

W żadnem państwie katolicy nie ponoszą tak wielkich ofiar i nie wydają tak wielkich sum na kształcenie swej młodzieży, — jak w dzisiejszej Francji.

Z Czechosłowacji przybyła do stolicy naszego państwa wycieczka kapłanów i kleryków czechosłowackich pod przewodnictwem ks. prałata Vaszka. — Goście czechosłowaccy w dn. 21 b. m. byli w katedrze na Mszy św. J. E. Ks. Arcybiskupa Galla, poczem Ks. Arcybiskup podejmował ich śniadaniem w swych apartamentach. Celem przybycia wycieczki jest zapoznanie się z pracą duszpasterską i z organizacjami katolickiemi w Polsce. Tegoż dnia goście czechosłowaccy zwiedzili Katolicką Agencję Prasową, — bardzo żywo interesując się piśmiennictwem i akcją prasową katolików polskich. Pobyt wycieczki przyczyni się do wzajemnego poznania i współpracy duchowieństwa katolickiego obu bratnich narodów.

Z Niemiec. Ofiarą krwawych porachunków przywódców dzisiejszego rządu w Niemczech z ludźmi, którzy im dla różnych względów nie byli sympatyczni, padło — jak wiadomo — wielu wybitnych czołowych działaczy katolickich z Dr Clausnerem

prezesem Akcji Katolickiej w Berlinie i Adalbertem Probstem, kierownikiem katolickiego Związku Młodzieży „Deutsche Jugendkraft", na czele. Jak w wielu innych podobnych wypadkach, zarówno samą śmierć, jak i okoliczności jej towarzyszące usiłowano otoczyć zasłoną tajemnicy. Powoli jednak zasłona ta rozwiera się, ukazując bolesną i nad wyraz okrutną prawdę. Wiedeńska „Reichpost" ogłasza ostatnio wiele mówiące szczegóły, towarzyszące aresztowaniu i śmierci Adalberta Probsta, otrzymane od jednego z jego przyjaciół z Nadrenji. Według tych informacyj ś. p. Probst w pamiętny piątek 29 czerwca wezwany został do Berlina, by jako kierownik „Deutsche Jugendkraft", wziąć udział w pracach nad wykonaniem konkordatu. — Ponieważ małżonka jego przez kilka dni nie otrzymywała od niego żadnych wiadomości, zaniepokojona zwróciła się do düsseldorfskiej dyrekcji policji o wszczęcie poszukiwań. — Informacje tu otrzymane były tego rodzaju, że wzbudziły poważne obawy o los wezwanego do Berlina Probsta, były bowiem zbyt wymijające. Podobnież wymijającą odpowiedź otrzymał ks. prał. Volker, prezes generalny „Deutsche Jugendkraft" w centrali S. S. w Essen. Dopiero w Berlinie w policji tajnej oświadczono mu, że Probst „w interesie państwa" został aresztowany i rozstrzelany.



Nowy dom katolicki w Pleszewie



XIV. Zjazd katolicki odbył się w Pleszewie dn. 28 i 29 czerwca
Defilada pocztów sztandarowych przed J. Em. Ks. Kard. Hlondem

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE odbędą się w Domu rekolekcyjnym O. O. Salwatorjanów w Trzebini

w następującym porządku:

Sierpień: 2 — 6 Nauczycielki, 8 — 12 Kapłani, 15—19 Panny, 20—24 Matki, 20—2. IX. Młodzieńcy.

Uwaga. Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-ej, koniec ostatniego dnia rano.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem itd. płaci się 15 Zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 Zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 Zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatnie. Opatrzność Boża za nie nagrodzi. Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. Salwatorjanie, Trzebinia.

PODZIĘKOWANIE

Przewielebnemu Duchowieństwu, Czcigodnym SS. Szarytkom, P. Sieniawskiemu, Stowarzyszeniom przy kościele XX. Misjonarzy oraz Szanownej Publiczności, składamy serdeczne „Bóg Zapłać", za oddanie ostatniej przysługi w pogrzebie naszej najdroższej Matki ś. p. Wiktorji Borowcowej.

RODZINA

Do PT. XX. Patronów i Zarządów
Stowarzyszeń młodzieży polskiej żeńskiej

Donosimy, że wskutek strasznej powodzi, która nawiedziła naszą Diecezję, zapowiedziane

Zloty powiatowe nie odbędą się w tym roku.

Wszystkie stowarzyszenia i druchny wzywamy, aby wobec ogromu nieszczęścia, które spotkało naszą połać kraju, dołożyły wszelkich starań, — by nędzy choć w części ulżyć.

Niech każda druchna będzie w tych ciężkich czasach aniołem pocieszenia dla swej rodziny i gminy, — niech każde stowarzyszenie bierze żywy udział we wszystkich poczynaniach na rzecz nieszczęśliwych.

Pocieszajcie, ocierajcie łzy, budźcie ufność w pomoc Bożą i dobrych ludzi, wspomagajcie i ratujcie drugich w miarę sił i możności! To wasz święty obowiązek, jako organizacji katolickiej!

Pracy organizacyjnej nie zaniedbujcie!

Straszne nieszczęście, które nas spotkało, — niech Was zespala i łączy i budzi do wielkich czynów miłości bliźniego!

Wasz Prezes
Ks. Dr. J. Lubelski

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441
Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750
Ceny ogłoszeń: 1/16 str. 10 Zł, 1/8 str. 20 Zł, 1/4 str. 40 Zł, 1/2 str. 75 Zł, 1/1 str. 120 Zł. — Inne wymiary według umowy

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311